

Elżbieta Lipińska: UCHWYCIĆ W GARŚĆ WODĘ

Elżbieta Lipińska: UCHWYCIĆ W GARŚĆ WODĘ

nic nie robimy, tylko glosujemy się nawzajem (Michał Montaigne, "Próby")

Nie wiadomo czy w rzeczy samej był z marranów
na pewno był tułaczem, więc w największym tłoku
skąd to nagłe pragnienie samotności, ciszy
i zawężenia świata do przyciasnej baszty?

Que sais-je - pytał ciągle - czy potem już wiedział?
Z wysoka widać lepiej? a może to w ciszy
wszystko potrafi nabrać nowego wyrazu?
Czy także, kiedy boli? On tak bardzo walczył,

żeby mu się udało szczerze kochać wroga,
bo po prostu pokonać - to było za mało.
Ból to pierwszy wróg myśli, więc trzeba go wykpić,
bo prawdziwie pokochać może być zbyt trudne.

Cierpienie rośnie, zmusza go do analizy:
czy łatwiej ból znieść sobie zadany czy obcy,
czy młody Demostenes miał łatwiej czy trudniej?
Rozmyśla też o próbach, którym go poddano

i rozważa ich wszystkie możliwe przyczyny:
czy pisząc swoje ruszył z motyką na słońce
czy tak bardzo uraził kogoś, w kogo wątpi,
że druga wieża Babel musiała lec w gruzach?

Tak myśli aż do końca, kiedy konstatuje:
Nie maluję istoty, maluję jej przejście
i dodaje wpatrując się w śmierć w rogu izby:
mam ją za nic, w szczegółach ona bierze górę.

*

3 marca 2007